NASZYCH GRZECHÓW KILKA X

- ***WŚCIBSTWO I***
- ***ZAWIŚĆ II***
- ***OBMOWA III***
- ***POGARDA IV***
- ***SPRZEDAJNOŚĆ V***
- ***CHAMSTWO VI***
- ***CWANIACTWO VII***
- ***OBŁUDA VIII***
- ***PRÓŻNOŚĆ IX***
- ***MĘDRKOWANIE X***

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

PRZEZ ŻYCIE DO WIECZNOŚCI

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Powiastka o wścibstwie

Oparte o parapet patrzą ślepia puste
Na owoce i kwiaty cudzego żywota;
Gryząc i żując bliźnich jak bydle kapustę,
Pasie kałduny wścibstwa jałowa sromota.

Usadawia się w życiu sąsiada i brata
Wampiryczny pasożyt ssący innych dzieje,
Nie mając nic od siebie i tyleż dla świata,
Płonny truteń przy obcym ognisku się grzeje.

Strawą mu ludzkie biedy, dławią go radości,
Przywłaszcza sobie cudze zasługi i trudy,
Z podnietą chłepcze plotki, żrąc wieści do kości,
By wydalić pod siebie czczego życia brudy.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

O zawiści człowieczej

Im większa mierność ducha tym plugawsza zawiść
Karmiąca własną lichość, pasiona miałkością,
Bełta się żółcią w trzewiach, wijąc mdłą nienawiść,
By w wymiocinach żalu pluć podłą marnością.

Niemrawa w siermiężności, niezdarna zazdrością,
Co w czczej pospolitości żebrze nieszczęść łunę,
Spowija się w szarości małą nikczemnością,
Urągając na bliźnich za *grzeszną* fortunę.

Udrapowana w skromność, skryta za pokorę,
Wyje w szkaradzie torsji, szczerzy ślepia chore
Z jarmarcznej banalności, bezpłciowej pruderii,
Śliniąc się w bezbarwności obrzydłej mizerii.

Srom wypełnia jelita przegniłe z boleści,
Że uśmiech losu innych szczęściem ziemskim pieści,
A gorycz zwija w pałąk zawistnika w złości,
Gdy niemoc gniecie złudę, a *Opatrzność* pości.

Oto człowiek nie-człowiek, grzechem namaszczony,
Wyjałowiony z dobra, ssany przez zawiści,
Z ponurą wizją krzywdy żuje wzgardy plony,
Natarczywie żądając strawy z nienawiści.

Zawistka -Zawistnica

Oto siostrzyczka młodsza wszetecznej zawiści,
Którą tak ssie na cudze w trzewiach gnuśna chcica,
Że bidula popuszcza smrodkiem nienawiści.

Chytra, pucułowata, łasa zawistnica,
Co łechce po gardzieli cudzym powodzeniem,
Gila żalem po piętach, rwie w dołku roszczeniem,
Drażni, kłuje, rozjusza, rozsierdza wnętrzności,
Pali wstrętem w przełyku, złością łamie kości.

Nachalna, napastliwa, grzechem uporczywa
Namolnie piecze wścibstwem jak w zadzie pokrzywa.

Niejedna przeto kwoka wierci się w kurniku,
Nie mogąc jaj wysiedzieć na grzędzie w kur szyku,
Natrętnie wciąż wygląda, zipiąc na sąsiedztwo,
Zaciekle wykukuje natarczywe śledztwo.

Tyle zamętu czyni węsząc dla cudzego,
Sama z niczym zostaje, bo nie patrzy swego.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

OBMOWA

Ileż zapiekłej żółci i zajadłej pychy
Wylewa się zazdrośnie z gardzieli grzeszników,
Gdy łechcząc miłość własną, liżąc żywot lichy,
Oblekają się w zacność prawości strażników.

Uzbrojeni w słuszności z zapamiętałością
Wytrwale ryją obraz upstrzony wadami,
Wytykając z przejęciem, skrywaną radością,

Przewinę dusz upadłych, porządnych cnotami.

Wszak łatwo podawana z ust do ust obmowa
Przekształca się w oszczerstwo, urągając prawdzie,
A szydercza złośliwość współczuciem jałowa,
Pasie wyrodną zawiść na człowieczej krzywdzie.

Tak żgając bliźnich słowem, grzech w cześć ludzką bodzie,
Odziera z intymności, wykrada szacunek
I przyziemną pobudką mąci w czystej wodzie,
By miast nieść pomoc, gubi sumienia rachunek.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

O pogardzie ludzkiej

Słabość schowana w masce pustej wyniosłości,
Wylękła ułomnością, ambicją przeżarta,
Syci się poniżeniem człowieczej godności,
Pojąc łakomstwem butę, w głupocie upartą.

Obmierzły cynizm jątrzy strach w nędznej kalocie
By spływać wrzącym jadem w zepsute bebechy,
Gdzie w konwulsjach ohydy w szubrawym żywocie
Dławi się wrzodem pychy, dmąc w spuchnięte miechy.

Tak sroży się obmową, podłą wzgardą zbroi,
Natarczywie żądając od innych skromności,
By świat nie odkrył, że się swej lichoty boji
I skrywa mierność wartą jedynie litości.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Sprzedajność

Pierwsi obrońcy cnoty, rycerze wartości,
Ich pazie i pochlebcy, sztaby popleczników,
Wżdy gotowi obedrzeć Ojczyznę do kości,
By wypchać łase kiesy wyrodnych nędzników.

Oto żądza karmiona posułów[1] widokiem
Wyciąga brudne łapy, szabrując pod bokiem,
W skorumpowanym świecie stołecznych układów,
Gdzie zionie zachłannością i odorem zdrady.

Chciwość dorobkiewiczów, rozrzutność pieniaczy,

[1] W mowie staropolskiej - łapówka

Wtórują łapczywości i sknerstwu w umiarze;
Ludzka nędza i bieda nic dla nich nie znaczy;
W tryumfie małoduszni a w zwycięstwie łgarze.

Tak to wyrachowanie w masce porządności
Toczy krew i pot z kraju, szyjąc czcze porządki,
A możni skąpi sercem, szczodrzy w żarłoczności,
Przedają wspólną Matkę, pojąc własne grządki.

≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋

O chamstwie

Przegnity samolubstwem, ludziom nieżyczliwy,
W egoizmie zachłanny, w złośliwości chciwy,
Siorbie mściwość z głupoty, chłepcze świerzb z grubiaństwa,
Żłopie hardość z prostactwa, ssie gnój z wymion drańtwa.

Oto gbur na ulicy, w przemowach zuchwalec,
Co za węgła w pyszczenie wtyka brudny palec,
W dyskursie opryskliwy, w kolejce bezczelny
Łokciem toruje miejsce, władca dróg udzielny.

W pracy szuja leniwiec, obskurny w roszczeniach,
Zapyziały w nieuctwie, banalny w rojeniach,
W domostwie zapuszczony, w rodzinie wyrodny,
W koleżeństwie perfidny, w nikczemności płodny.

Miedziane czoło tkane z hożej nonszalancji
Cuchnące obelżywie z pustej arogancji,
Nieokrzesany tupet strojny w obraźliwość,
Oto chodząca buta zżarta przez zgryźliwość.

≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋

Cwaniactwo

Kombinacje- za bystrość, dojścia - zaradnością,
Konszachty umajone cud przedsiębiorczością,
Kumoterstwo z protegą, koneksje, knowania,
Oto świat godny *Laurów* -nie napiętnowania.

Rzetelność brakiem ikry, uczciwość słabością,
Przyzwoitość i prawość banalną śmiesznością,
Szlachetność naiwnością, odwaga głupotą,
Wszak sukces obrotności nie para się cnotą.
≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋≋

OBŁUDA

Tysiąc dzieci dziś z głodu umarło na świecie,
Tysiąc pociech zmiażdżyły wypadki drogowe,
Tysiąc dziatek choroby zabrały do grobu,
Tysiąc maluchów padło ofiarą burz wojny.

Oj, jak strasznie; lecz zobacz perfumy w gazecie.
Okropność! ale dziś Fiat modele śle nowe.
Zgroza; acz stare leki trza wkopać do rowu.
Tragizm; któż jednak wygra na świecie mecz zbrojny.

Milion bezdomnych brzdąców włóczy się wśród domów,
Milion pobitych kajtków usłuży sprośności,
Milion zmuszanych grzdyli zabija i kradnie,
Milion zdrowych niemowląt kończy na śmietniku.

Hańba! Niech KTOŚ coś zrobi! Banda oszołomów!
Ohyda! Patrz, wynaleźli eliksir miłości.
Koszmar. To nowa kiecka. O jak Ci w niej ładnie.
Skandal; A celebrytki ciągle na świeczniku.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Próżność

Zaledwie na posadkę wdrapie się człek z trudem
A już mknie z pękiem długów nowym samochodem
Na działkę, gdzie chałupę kredyt wznosi cudem,
A płotek z hipoteką łudzi się dochodem.

Uwiązany pożyczką pyszni się błyskotką,
Obnosząc się mirażem uwiecznionym w sieci,
By gnać wieczorem z wodą, grabkami i szczotką;
Grillując z sąsiadami, blichtrem w oczy świeci.

Próżność pcha go na świecznik z grzechem samochwalstwa,
Chełpliwość z hipokryzją, pogoń z nowinkami;
Arogancja płytkości w ramionach niedbalstwa,
Lepi postać bufona z pustymi ślepiami.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Mędrkowanie

Mizerni groszem, leniwie lekcy w uczoności,
Powierzchowni we wiedzy ogólnej "mądrości",
Tani wyborem, gustem pospolici, mierni,
Wszak utwierdzeni w słuszność, w racji sobie wierni.

Wżdy swoje wiedzą, czują, mamrocząc pod nosem,
Zipią skrzywioną gębą ulaną patosem,
W uniesieniu wołają hasła puste treścią,
Obrażeni w nadęciu jątrzącą boleścią.

Butą głusi, w zawzięciu ślepi i nieczuli,
Przeżarci emocjami, co ich wrzodem muli,
W kiszkach im wrze zajadłość, syczy ekscytacja
Płaskim i smętnym wyciem: Hańba, nasza Racja!

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Przez życie do wieczności

Czyliż Pan Bóg w *Niebiosach* liczyć ludzkość będzie
Za co inne niż miłość do Niego i bliźnich.
Czym duszyczka znad grobu na doczesnej grzędzie
Wypłacze wieczność duszy, gdy śmierć łzą użyźni.

Kto walczy o kamienie, otrzyma kamienie,
Ten co rozsiewa rozpacz dostanie cierpienie,
Miecz wolności i chwały, co krwią zelży ziemie
Wryje się piętnem grzechu w człowiecze sumienie.

Za moc trudów i znojów dla ziemskiej zasługi
Otrzymał już nagrodę w nietrwałych medalach,
Gdy wierzyciel ludzkości odebrał z niej długi,
Płacząc zaś u wrót nieba w niewczesnych już żalach.

Ziemską monetą duszy nie kupisz wieczności.
Ta zbyt znurzana grzesznym potem zachłanności
Za łódź życia, co tonie już z chwilą narodzin,
I choć człek wie, że zemrze, trwa dla złotych godzin,
Uczepiony zawzięcie złudą bytowania.

Wszak życie tu jest darem w służbie cnej miłości,
Gdy dla wiecznej przy Bogu przystani czuwania
Zdajemy je w ofierze dla całej ludzkości.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego na daremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień świety święcił.
4. Czcij ojca swego i matke swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.

8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.
10. Ani żadnej rzeczy , która jego jest.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

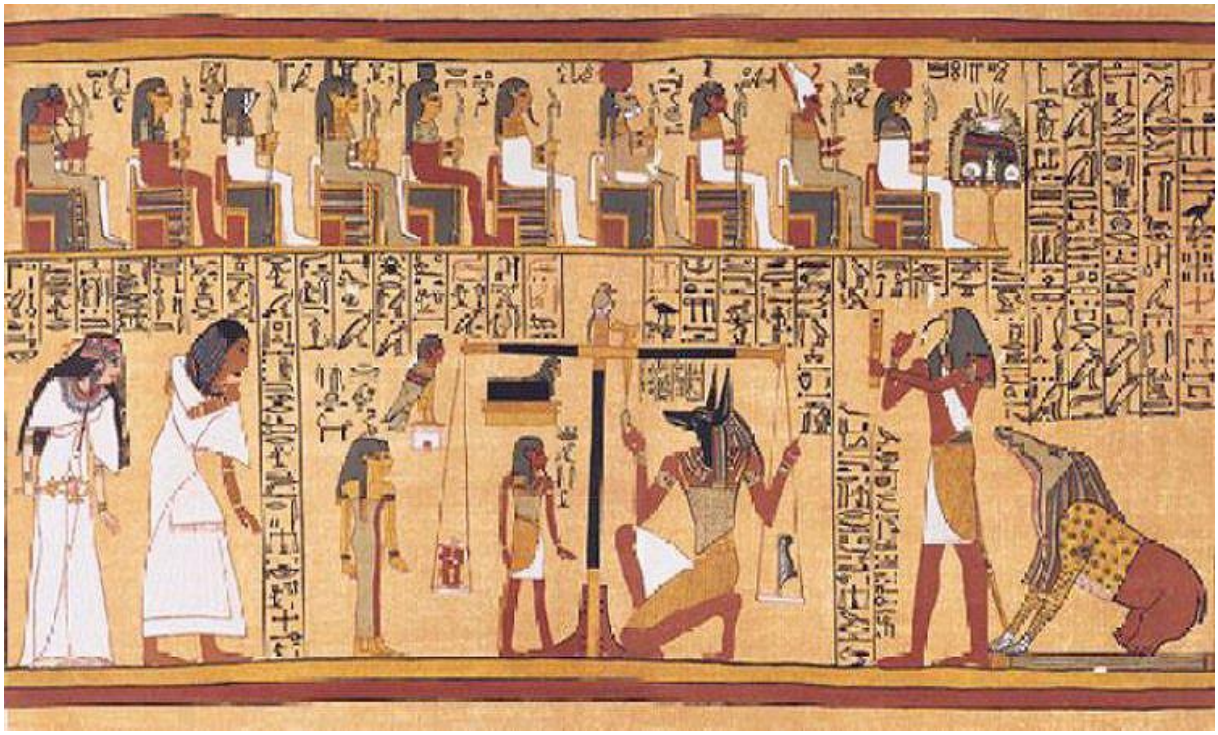

SIEDEM GRZECHÓW GŁÓWNYCH:

1. Pycha
2. Chciwość
3. Nieczystość
4. Zazdrość
5. Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu
6. Gniew
7. Lenistwo